PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwuraznową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna“)

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5932. Lwów, czwartek 21 lipca 1921 Rok XII

Francya planuje sojusz gosp.-polit. z Czechami?

P. Grabski przyznaje się do wzięcia 75 tysięcy Mk.

O poprawę bytu profesorów Szkół akademickich.

Memoryał do Sejmu. — Profesorowie opuszczają swe posterunki. — Potrzeba innych źródeł dochodu. — Uniemożliwienie pracy naukowej. — O płace za wszystkie godziny pracy.

Lwów, 20. lipca.

Związek zawodowy profesorów Szkół akademickich nadesłał nam następujące enuncyacye:

1. Przed rokiem przedłożyli profesorowie Uniwersytetów i Politechnik reprezentantom Rządu i Sejmu memoryał, w którym podnieśli, że opłakane położenie materyalne profesorów wpłynąć musi niekorzystnie na rozwój szkół najwyższych, oraz na poziom i wydajność pracy naukowej w Polsce.

Rząd nie ocenił wówczas należycie doniosłości tej przestrogi.

Kwestyę poprawy bytu profesorów szkół akademickich ujęto niewłaściwie — w ramy zagadnienia o uposażeniu ogółu pracowników państwowych i przyznano profesorom pobory urzędnicze 5-tej, względnie 4-tej kategoryi płac. Ministrowie ówcześni oświadczyli kategorycznie, że poza to maximum uposażenia ze względów zasadniczych posunąć się nie mogą.

2. Takie połowiczne, na nieodpowiedniej zasadzie oparte, załatwienie sprawy nie poprawiło w niczem położenia profesorów. To też ujawniły się niebawem w całej pełni groźne następstwa tego nienormalnego stanu rzeczy. Ciągle wzrastająca drożyzna, względnie ciągły spadek wartości mark sprawił, że pensya wraz z mnożnikiem, oraz wszystkimi zrealizowanymi dotąd dodatkami nie wystarcza na opędzenie najprymitywniejszych potrzeb codziennego życia.

3. Stan, jakiego obawialiśmy się przed rokiem, przed jakim w poczuciu **odpowiedzialności obywatelskiej przestrzegaliśmy** Rząd zawczasu, stał się obecnie normą: profesorowie zmuszeni nędzą do szukania na własną rękę źródeł dochodu, opuszczają warsztaty pracy naukowej. Rząd wie o tem, liczy się z tem, nie przeciwdziała temu, a nawet uznaje za właściwe sankcyonować anormalne stosunki przypomnieniami, by profesorowie wnosili podania o **pozwolenie na objęcie stale płatnych zajęć ubocznych.**

Ustawa uniwersytecka nakłada na profesorów obowiązek pracy naukowej (§ 46); rząd, który tę ustawę przygotował, ogłosił i winien czuwać nad jej wykonaniem, toleruje, a nawet stwarza warunki, w których wypełnianie tego obowiązku jest fizycznie niemożliwem.

Ludzie bowiem, którzy w pierwszym dniu miesiąca wiedzą, że za dni 15 zabraknie im środków na utrzymanie siebie i rodziny, ojcowie, których nęka troska, skąd wziąć na sprawienie dzieciom niezbędnego odzienia, nad którym ciągle wisi groźba, że na wypadek choroby w domu zabraknie nawet na lekarza i lekarstwo — ci ludzie muszą i będą wbrew wszelkim paragrafom ustawy myśleć jedynie i wyłącznie tylko o zarobku.

4. To też zarobku szukają dziś na równi z prywatnymi inżynierami i ci profesorowie politechnik, którzy dawniej podejmowali się tylko wyjątkowo prac, wymagających wyższego poziomu fachowej wiedzy i doświadczenia. Profesorowie medycyny, którzy dawniej ograniczali się do praktyki wyłącznie konsyliarnej, uprawiają dziś praktykę prywatną na równi z innymi lekarzami wolno praktykującymi. Profesorowie przedmiotów teoretycznych podejmują się lekcyi w prywatnych szkołach średnich, piszą fejletony w dziennikach, redagują wydawnictwa popularno-naukowe lub opracowują conajwyżej dzieła popularne i podręczniki szkolne lub uniwersyteckie.

O samodzielnej badawczej pracy naukowej w takich warunkach myśleć niepodobna.

5. Istnieją poważne powody do przypuszczenia, że opinia społeczeństwa, prasa, oraz sfery zbliżone do Rządu nie widzą, a co gorsza nie rozumieją może tych oznak upadku.

Ożywioną działalność literacką profesorów mógłby ktoś — nieświadom istotnego stanu rzeczy — poczytywać mylnie za objaw intenzywniejszej

Briand wybiera się do Pragi.

Francya zamierza zawrzeć układ polityczno-gosp. z Czechami?

Praga, 19. lipca.

(E. E.) „D. All. Zeit.“ donosi z Paryża, że przygotowuje się tu podróż Brianda do Pragi. Fakt, iż przygotowania do tej podróży czyni ministerstwo spraw zagranicznych, każe przypuszczać, że Francyi chodzi o zawarcie z Czechami nie tylko układu gospodarczego, lecz także i politycznego, na tych samych podstawach, co traktat francusko-polski. Układu polsko-francuskiego nie uważa Francya za dostateczne zabezpieczenie na wschodzie Europy i dlatego chce zawrzeć podobny układ z Czechami i innemi państwami na wschodzie Europy. W kołach politycznych czeskich sądzą, że podpisanie układu czesko-francuskiego nastąpi w Pradze.

Król rumuński ratyfikował traktat z Polską.

Warszawa, 19. lipca.

(E. E.) Ministerstwo spraw zagr. komunikuje, że król rumuński Ferdynand ratyfikował przymierze polsko-rumuńskie.

Zjazd delegatów państw bałtyckich.

Warszawa, 19. lipca.

(PAT) Dnia 25. bm. odbędzie się w Helsingforsie na zaproszenie Finlandyi zjazd ministrów spraw zagran. państw bałtyckich (Polska, Finlandya, Estonia i Łotwa). Tematem obrad będą sprawy, wspólnie interesujące państwa bałtyckie oraz uzgodnienie metody postępowania w pewnych konkretnych wystąpach politycznych. W naradach wezmą udział ministrowie spraw zagranicznych Finlandyi, Estonii i Łotwy, z ramienia Rządu polskiego na zjazd udaje się podsekretarz Stanu w Ministerstwie spraw zagr. p. Jan Dąbski, któremu towarzyszą p. Juliusz Łukasiewicz, Naczelnik wydziału wschodniego i Tytus Komarnicki, referent krajów bałtyckich.

naukowej produkcyi naszych oficyalnych reprezentantów nauki.

Jest obowiązkiem profesorów szkół najwyższych przestrzedz społeczeństwo przed fałszywą oceną tych zjawisk i odsłonić groźną ujemną ich stronę. Niewątpliwie książki popularne i podręczniki szkolne są dziś potrzebne i pożyteczne, ale winny one być naturalnym produktem ubocznym **długoletniej działalności dydaktycznej nauczycieli uniwersyteckich;** nie mogą one w żadnym razie uchodzić za owoce ich **naukowej pracy.** Na tę bowiem nazwę zasługują wyłącznie badania samodzielne, wysiłki twórcze, lub systematyczne, metodyczne poszukiwania nowych poznań w dziedzinie wiedzy. Ta praca, dzisiaj w Polsce z rozlicznych względów i tak już niezmiernie utrudniona, ustaje coraz wyraźniej z powodu nędzy w szeregach przygotowanych i obowiązanych do niej przedstawicieli nauki.

6. Profesorowie szkół akademickich stanowią nieliczną wprawdzie, ale niezbędną dla Państwa garstkę najwyżej ukwalifikowanej inteligencyi zawodowej. W poczuciu obowiązku i odpowiedzialności obywatelskiej nie myślą w walce o poprawę bytu uciekać się do metody wymuszań. Jakkolwiek więc są zasadniczo przeciwni temu, by wysokość ich poborów określano szablonowo według kategoryi płac urzędników państwowych, nie chcąc w okresie budowy aparatu państwowego przysparzać Rządowi trudności, uznają istniejący stan rzeczy. Wszelako prawem i obowiązkiem profesorów jest żądać, by przynajmniej stosowano do nich te same zasady, według których unormowano pobory nauczycieli innych kategoryi.

Każdy nauczyciel Szkół średnich ma w dekrecie ściśle określoną liczbę obowiązkowych godzin pracy w szkole. Za to pobiera pensyę oraz wszystkie do niej należne, a ustawą przepisane dodatki. Atoli za każdą ponad tę normę szkole poświęconą godzinę pracy, pobierają nauczyciele Szkół średnich wynagrodzenie dodatkowe ustalonej wysokości.

Profesorowie Szkół akademickich mają w dekretach określoną obowiązkową liczbę godzin wykładów i ćwiczeń. Wykład uniwersytecki nie jest lekcyą w szkole powszechnej lub średniej. Wykłady muszą być z reguły oparte na studyach współczesnej wiedzy, muszą być starannie przygotowywane. Przygotowanie 1 godz. wykładu wymaga przeciętnie kilku godzin studyów; przygotowanie ćwiczeń w seminaryach i laboratoryach wymaga przynajmniej takiego nakładu pracy, jak przygotowanie wykładu. Profesor uniwersytetu poświęca zatem wykładom i ćwiczeniom znaczną liczbę godzin tygodniowo. Za to pobiera pensyę wraz z dodatkami.

7. Ale ustawa o Szkołach akademickich żąda od profesora ponadto całego szeregu innych jeszcze świadczeń dla szkoły. Profesorowie zobowiązani są zajmować się administracyą zakładów, powierzonych ich pieczy, czuwać nad całością i stanem uniwersyteckiego mienia, opracowywać racyonalny program zużytkowania dotacyi, korespondować z dostawcami przyrządów i pomocy naukowych i t. d.

Nowa ustawa o Szkołach akademickich przepisuje także, że obowiązkiem profesora jest bywać na wszystkich posiedzeniach Wydziału a wzgl. i Senatu, brać czynny udział w Komisyach, podejmować się opracowywania referatów i t. d.

Profesor winien oczywiście także stykać się z uczniami, odbywać z nimi kollokwia, czytać ich prace seminaryjne, wydawać opinie o dysertacyach doktorskich, a nawet o kandydatach na katedry w innych państwowych Szkołach akademickich. Wszystkie te czynności, które przy najekonomiczniejszym rozkładzie zajęć pochłonąć muszą wiele godzin tygodniowo, każe Rząd profesorom spełniać sumiennie... i za darmo.

8. Rząd wie, że te czynności winny być wynagradzane. Dowodem fakt, że za niektóre z nich, jak np. za kollokwia i czytanie dysertacyi doktorskich lub funkcye dziekana czy rektora Rząd sam wyznaczył opłaty, nie stojące n. b. w żadnej proporcyi do wartości zarobkowej zużytego czasu. Także nauczycielom w Szkołach średnich płaci Rząd osobno za wychowawstwo, wycieczki z uczniami i t. p.

Profesorowie Szkół akademickich żądają więc tylko konsekwentnego i sprawiedliwego stosowania tej zasady: za wszystkie godziny obowiązkowej pracy, poświęconej Szkołom poza wykładami i ćwiczeniami domagają się wynagrodzenia według odpowiedniej skali.

9. Rząd nie może zaprzeczyć słuszności tych żądań. Niepodobna bowiem przypuścić, by Władza świadomie sprawiedliwszą normę wynagrodzenia stosowała do jednej a mniej sprawiedliwą do drugiej kategoryi pracowników państwowych. Niepodobna uznać, że byłoby właściwem kosztem nielicznej garstki około 700 najwyżej naukowo wykwalifikowanych profesorów czynić oszczędności w sposób taki, jakiego się nie stosuje wobec wielotysięcznej rzeszy innych nauczycieli.

10. Minister Skarbu powołuje się na konieczność oszczędności budżetowych. Profesorowie Szkół akademickich rozumieją trudne położenie Państwa i Skarbu. Wszelako świadomi swej odpowiedzialności za intellektualny i kulturalny rozwój narodu, uważają za swój obowiązek stwierdzić, że nie będzie racyonalnie ułożonym budżet Państwa, w którym oszczędność okupiona zostanie upadkiem Szkół najwyższych i nauki w kraju. Taka oszczędność okaże się w skutkach lekkomyślnym błędem. Nieuchronne bowiem następstwa tak fałszywie stosowanej oszczędności godzą wprost w podstawy gospodarczej, a więc i politycznej niepodległości Państwa, którego ostoją i obroną może być dziś tylko własna, fachowo jak najlepiej wykształcona, do konkurencyi zdolna, twórcza inteligencya pracująca.

Za Wydział Związku profesorów szkół najwyższych R. P. we Lwowie.

Eustachy Żyliński mp. sekretarz. Juliusz Makarewicz mp. przewodniczący.

Włochy za odroczeniem Rady Najw.

Warszawa, 20. lipca.

(Telef.) (x) Urzędowo donoszą z Rzymu, że rząd włoski wypowiedział się za odroczeniem konferencyi Rady Najwyższej. Gabinet włoski, a szczególniej minister włoski spraw zagran. markiz de la Toretta, stoi na stanowisku, że przed zwołaniem Rady Najwyższej uczestnicy tej Rady powinni zaznajomić się dokładnie ze szczegółami sprawy górnośląskiej dopiero wówczas podjąć decyzyę.

Wirth grozi reakcyą.

Berlin, 19. lipca.

(E. E.) Kanclerz Rzeszy dr. Wirth przyjmował w ostatnich dniach ambasadorów państw zagr., między innymi lorda Abernoon. W toku rozmowy kanclerz oświadczył, że rozwiązanie kwestyi górnośląskiej jest najści-niej związane z obecnym ustrojem demokratycznym Niemiec. Gdyby decyzya w sprawie górnośląskiej zapaść miała na niekorzyść Niemiec gabinet Wirtha musiałby się podać do dymisyi, a wówczas przyszedłby do steru gabinet prawicy, który nie gwarantowałby wykonania ultimatum, będąc przeciwnikiem dążeń pojednawczych.

OPINIA KORFANTEGO.

Londyn, 19. lipca.

(PAT) Pomimo starań Korfantego, aby podróż jego była niespostrzeżona, dziennikarze zdołali się z nim skomunikować. Zapytywany przez nich Korfanty podkreślił, że byłoby niebezpiecznem czekać z rozwiązaniem sprawy, gdyż wskutek tego G. Śląsk stałby się środowiskiem niepokojów i zaburzeń, któreby mogły doprowadzić do komplikacyi europejskich.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Warszawa, 20. lipca.

(Telef.) (x) Prasa paryska w dalszym ciągu żywo omawia kroki, poczynione przez przedstawiciela Francyi w Berlinie w sprawie G. Śląska, jakoteż notę Brianda, wystosowaną do Anglii w tej samej sprawie. Pisma paryskie podkreślają, że daleko skuteczniejszem od wysyłania posiłków wojskowych na G. Śląsk, byłoby zajęcie Zagłębia Ruhr w razie nowych szantaży niemieckich. „Information" pisze: Jakkolwiek rząd polski stoi na stanowisku ściśle neutralnem, to nie można jednak powiedzieć, czy podniecona opinia publiczna w Polsce nie zmusi tego rządu do obsadzenia swojemi wojskami tego obszaru przemysłowego, który podczas plebiscytu wypowiedział się za Polską.

PROGRAM GABINETU BONOMI'EGO.

Rzym, 19. lipca.

(PAT). Prezydent ministrów Bonomi odczytał w Izbie deklaracyę programową, w której oświadczył, że ogólny kierunek dotychczasowej polityki będzie utrzymany. Włochy pozostaną wierne przyjętym zobowiązaniom i będą współpracować nad odbudową Europy w ramach zawartych przymierzy. Minister jest za natychmiastowem i szczerem przyłączeniem się do inicyatywy Hardinga. Traktat w Rapallo będzie wykonany lojalnie, przyczem interesy Włoch i uczucia Włochów nie będą pominięte. Statut Rjeki będzie uregulowany, zwłaszcza w tej części, która zawiera poglądy ekonomiczne w tym kierunku, aby dojść później do utworzenia konsorcyum Włochy—Jugosławia—Rjeka i związać ściśle ekonomicznie Rjekę z resztą kraju. Co do polityki wewnętrznej, Bonomi wyliczył szereg projektów, dotyczących reformy ekonomicznej i finansowej, przyczem podkreślił konieczność ograniczenia wydatków i podniesienia wartości waluty. Wkońcu prezydet ministrów zaznaczył, że oczekując ukończenia konfliktu między poszczególnemi frakcyami politycznemi, rząd w sposób ściśle bezstronny będzie się starał o utrzymanie ładu wewnętrznego.

Rzym, 19. lipca.

(PAT) Wczoraj zebrała się Izba. Prezydent Izby De Nicola, który na prośbę prezydenta ministrów Bonomi'ego cofnął swoją dymisyę — był entuzyastycznie przyjęty przez zebranych. Oświadczenia Bonomi'ego o polityce zagr. wysłuchano spokojnie. Dopiero zawiadomienie o zmianie podatków od dochodów wojennych ze względu na położenie przemysłu wywołało okrzyki u komunistów i sprzeciwy u faszystów. Półgodzinną mowę prezydenta ministrów oklaskiwali posłowie lewicowo-liberalni, ludowcy jakoteż część prawicy.

Wiadomości telegraficzne.

(Telef.) (x). **Na stanowisko drugiego delegata Polski w Lidze Narodów** będzie powołany dyrektor departamentu w min. spraw. zagr. p. Kazimierz Olszowski.

(Telef.) (x) **Radca poselstwa polskiego w Paryżu p. Jurystowski** opuszcza Paryż. Następcą jego w Paryżu jest p. Łukasiewicz, nacz. wydz. wschodn. w M. S. Z.

(Telef.) (x). Liga Narodów tworzy międzynarodowe biuro hygieny i powołała w tym celu komitet międzynarodowy. Do komitetu tego uchwalono powołać kierownika ministerstwa zdrowia publicznego w Polsce, dr. Chodźkę.

Poseł Grabski przyznaje się do wzięcia 75.000 Mk.

„Słowo Polskie" potwierdza, że szło tu o p. Grabskiego.

Lwów, 20. lipca.

W odpowiedzi na nasz artykuł wczorajszy, w którym podaliśmy nazwisko prof. St. Grabskiego, jako tego polityka, któremu onegdajsze „Słowo Polskie" zarzuciło zgniliznę moralną i rabunkowstwo dokonane na rządzie polskim, wystąpiło wczorajsze popołudniowe „Słowo" z notatką, tak rozpaczliwie bezsilną, że doprawdy przykro aż się robi czytającemu.

Oto w jakich słowach przyznaje się organ endeków, że wpadł w dołki, które kopie zawsze pod innymi i rozpacza, że ośmielił się nazwać po imieniu nadużycie, z którego starał się zrobić prawdziwą zbrodnię w przypuszczeniu, że winnym jest jakiś poseł z innego, wrogiego obozu:

„**Znamienna mistyfikacya.** Depesza zamieszczona wczoraj p. t. „Gospodarka, przy której na nic się nie zdadzą wysiłki ratowania skarbu Rzeczypospolitej" została nam podsunięta przy pomocy sfałszowania podpisu. Sprawcy mistyfikacyi zdemaskowali się już dziś na łamach zaprzyjaźnionych z p. Gałeckim organów, ogłaszając tryumfalnie o „wściekłej napaści „Słowa Polskiego" na posła Stan. Grabskiego. „Napaść jest to istotnie, nietylko wściekła" ale i podstępna. Oba pisma traktują ją z właściwą im lekkością, jako „kawał" urządzony kosztem moralnych uczuć społeczeństwa, „kawał — jak pisze „Gazeta Por." — który rekordowo pobija wszystkie dotychczasowe, „nawet niezapomnianą aferę z Perettim i wszechpolskim włościaninem z pod Gródka."

Biedacy! Nic, ani jednego słówka dla obrony swego przywódcy partyjnego, ani cienia nadziei, że to może okaże się przecie nieprawdą. Fe, panowie! Żeby w tym stopniu zapomnieć języka w gębie, to doprawdy wstyd dla tak wyszczekanego organu, mającego zawsze „na dobie" jakieś układania na najporządniejszych ludzi. I pocóż jeszcze raz było wymieniać owe nieszczęsne imiona Perettiego i „włościanina z pod Gródka!"

Zgoła inaczej natomiast postąpił sobie p. Grabski. Ochłonął i przysłał nam list, który łoialnie dosłownie zamieszczamy:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam o zamieszczenie w organie Pańskim następującego mego wyjaśnienia:

W dwie godziny po przyjeździe mym ze Lwowa do Warszawy, zostałem przez p. Prezydenta Rady Ministrów wezwany, bym do 24 godzin wyjechał do Paryża w sprawie G. Śląska. Zgodziwszy się w zasadzie na przyjęcie tej misyi, zastrzegłem się jednak, iż muszę nasamprzód wrócić do Lwowa, bo przyjechałem do Warszawy na parę dni bez rzeczy z ręczną tylko torebką i w codziennem ubraniu. Na to oświadczył mi p. Prezydent, że zwłoka dwóch dni jest niemożliwa i żebym potrzebne dla wyjazdu rzeczy natychmiast kupił na koszt rządu. Zgodziłem się na to z zastrzeżeniem, że otrzymane na ten cel pieniądze (75 tysięcy mk.) wezmę jako pożyczkę.

Lwów, 19. lipca 1921.

Z szacunkiem

Stanisław Grabski".

Mamy nadzieję, że bliżej kwestyę tej „pożyczki" rozstrzygnie odnośna komisya sejmowa, jak się tego domagało „Słowo Polskie" onegdaj. Niewątpimy bowiem, że katońskie pióra jego redaktorów nie zmienią swych żądań, dowiedziawszy się — kim jest winny.

O poprawę naszej waluty.

Konferencya w Izbie handlowej.

Zagajenie. — Liczny udział posłów. — Krytyka gospodarki naszej. — O normalny bilans handlowy i płatniczy. — Głosy posłów. — Odroczenie konferencyi.

Lwów, 20. lipca.

(§) Szczera wdzięczność należy się prezydyum Izby handlowej za zwołanie wczorajszej konferencyi

w sprawie podniesienia naszej waluty.

Dała ona bowiem sposobność zetknięcia się interesowanych sfer z posłami, którzy tak rzadko teraz schodzą do swoich wyborców i dała asumpt do dyskusyi, która stała na wysokim poziomie społeczno-ekonomicznym. Na konferencyę przybyli posłowie: dr. Kolischer, dr. Loewenstein, Rauch, dr. Diamand, dr. Adam i hr. Skarbek, dalej radca Skarbu Josse, dyr. Stroynowski, dyr. Kordys, r. Wydziału kraj. dr. Schönet i Sawczyński, dyr. dr. Kornreich, delegacya Izby adwokatów, w skład której wchodzili dr. Grek, dr. Seweryn Paneth, dr. Wein i dr. Weisglas. Dalej przybyli sekretarz giełdy dr. Paneth, bankier Ulam, prezydyum Izby handlowej i liczne grono członków Izby.

Konferencyę zagaił wiceprez. Izby p. Winiarz zaznaczając, że Izba zwołała konferencyę, chcąc dać z jednej strony posłom możność zaznajomienia się z zapatrywaniami przedstawicieli handlu i przemysłu na skutki opłakanego stanu naszej waluty, a z drugiej strony interesowanym sferom możność dowiedzenia się od posłów, czy i jakie drogi prowadzą do poprawy naszej waluty. Po objęciu przewodnictwa przez prez. Winiarza i powołaniu na sekretarza dr. Trawińskiego, pierwszy zabrał w dyskusyi głos adw. dr. Weissglas, który w dłuższem przemówieniu omówił

ekonomiczne podłoże złego stanu naszej waluty

i przedłożył zapatrywania swoje na sposób jej poprawy. Następny mówca r. Maksymowicz oświadczył imieniem kongregacyi kupieckiej, że spadek waluty i rosnąca z tego powodu z dnia na dzień drożyzna i bezustanne podskakiwanie walut zagranicznych zaniepokoiły całe kupiectwo. Śmie tedy zapytać obecnych posłów, czy zamierzona jest akcya sejmowa i jaka? Dzisiejsze ceny wzrastają z dnia na dzień same z siebie, a dojdzie do tego, że trzeba będzie przestać wogóle kupować. Kongregacya wita ankietę z wielką wdzięcznością i prosi posłów, by się wypowiedzieli w kwestyi, będącej przedmiotem dzisiejszej konferencyi.

R. dr. Rucker zaznacza, że posłowie czekają prawdopodobnie na wypowiedzenie się sfer interesowanych. Mowca przed kilkunastu zaledwie dniami, bawiąc we Wiedniu, dowiedział się, że sam Wiedeń ma około 12 miliardów marek polskich, a znaczna deruta marki zachwiała egzystencyę bardzo poważnych tamtejszych firm bankowych. Bankierzy, zapytywani o powód tej deruty, oświadczyli, że jednym z pierwszych powodów żywiołowego braku zaufania do marki jest

brak zaufania do gospodarki państwowej,

a ciągłe rozbieżności w polityce państwowej znajdują silny oddźwięk na rynku finansowym.

Drugą przyczyną deruty jest walka o Górny Śląsk,

o której wyniku nie można prorokować, gdyż naród polski ma do czynienia z bardzo silnym tak pod względem wojskowym, jak gospodarczym, przeciwnikiem.

Trzecim powodem jest etatyzm i olbrzymie jego koszty

nie dotrzymujące kroku dochodom tych urzędów. Najlepszą ilustracyą małej wartości naszej marki jest stosunek do czeskiej korony, którą notują w Dolnej Austryi w stosunku 1 do 5, a w Polsce 1 do 30, a że my z tego powodu cierpimy niesłychanie, na to nie trzeba dowodu. Doszło do tego, że nawet na przeciąg 48 godzin nie można zrobić żadnej kalkulacyi.

Stoimy w przededniu nowego ratunku naszej waluty, t. j. uchwalenia pożyczki przymusowej. Czy to racyonalne, a nie raczej szkodliwe? Pomysł tej pożyczki jest nieszczęśliwy — gdyż jest to bowiem ostateczna deska ratunku, po której niema już żadnego środka finansowego.

Mowca byłby raczej za jak najszerszem a najmniej uciążliwem opodatkowaniem i za najmniejszą ale równomierną daniną.

Wkońcu wyraża nadzieję, że ta deruta może już niedługo potrwa i prosi posłów o oświadczenie, czego się mamy w najbliższej przyszłości spodziewać od czynników miarodajnych.

Na wniosek mecenasa dr. Greka w tem miejscu zabrał głos jeden z najlepszych naszych ekonomistów, pos. dr. Kolischer. Zadanie, które nas sprowadziło — powiedział — jest w całokształcie swoim najtrudniejszem zadaniem w całem państwie. Mamy po sowietach najgorszą walutę i stoimy przed pytaniem, co dalej i jak dalej. Nie tylko, że wszystkie państwa sukcesyjne mają złą walutę, ale nawet bank angielski jest niewypłacalny, bo podczas wojny suspendował obowiązek wypłacania za pieniądz papierowy złotem. Francya, która jest więcej, niż się przypuszcza, zniszczoną i ogromnie nadwerężoną ekonomicznie, jest sojusznikiem, który nie może dać potrzebnej pomocy, a waluta francuska sztucznie tylko wegetuje. Szczęściem Francyi jest altruistyczne przywiązanie do niej Ameryki, która ją ratuje. Tak stoją zwycięzcy. Nieokreślona i nieuchwycona jest mnogość majątków zniszczonych przez wojnę. Mowca wykazuje, że Niemcy, Czechy, Jugosławia, stoją obecnie ekonomicznie o wiele niżej, niż przed wojną, a bankructwo wartości odbyło się u nas w innych liczebnych rozmiarach. Dlaczego Polskę stworzono, a nie dano jej żadnego posagu? Polska musiała wojnę prowadzić z Czechami i ze Wschodem, coprawda może zadługo ją prowadziła, ale trzeba skonstatować, że Polska ma ogromne lasy, olbrzymią sieć kolejową i mimo to na te wszystkie fanty nie chcą nam nic dać. Francya chce nam pożyczyć, ale tylko z demobilu swego amunicyę i broń, oraz inne podobne rzeczy na bardzo ciężkich warunkach. Na kredyt zagraniczny nie można tak długo liczyć, jak długo nie zapanują inne stosunki gospodarcze w Europie i u nas. Mowca zaznacza, że główną podstawą dla poprawy naszej waluty byłoby uzyskanie normalnego bilansu handlowego i bilansu płatniczego. Po dłuższych wywodach jeszcze, poświęconych naszym stosunkom handlowym, zaznaczył, że

jakkolwiek położenie bardzo ciężkie, sytuacya nasza nie jest jednak beznadziejna,

a przez zapobieżenie importowi rzeczy zbytkownych i usilne popieranie eksportu naszego wartość naszej marki bezwarunkowo podnieść się musi,

Przemawiali następnie posłowie dr. Adam, dr. Löwenstein i Rauch, który nawoływał do wiary w Polskę i w siebie samych, poczem konferencyę z powodu spóźnionej pory odroczono do czwartku godz. 4 po południu.

Aprowizacya Lwowa.

Posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej. — Sprawozdanie kierownika Zakładu aprowizacyjnego. — O tani chleb. — Zakład aprowizacyjny ma być regulatorem cen w mieście.

Lwów, 20. lipca.

(n) Po długiej przerwie odbyło się onegdaj w ratuszu posiedzenie miejskiej komisy aprowizacyjnej pod przewodnictwem prezydenta Neumanna.

Najpierw kierownik Zakładu aproviz. radca Stobiecki złożył sprawozdanie za ubiegłe miesiące. Od 15. maja br. Zakład wydał 7000 wagonów mąki na wypiek chleba, rozsprzedał w sklepach miejskich 20 wagonów różnych kasz, 2 wagony smalcu, 30.000 kg. mięsa itd. Chleba wypieka się obecnie 50.000 bochenków. Chleb wypiekany będzie nadal w dwóch gatunkach, a to w cenie po 60 i 100 mk. za bochenek.

Nadto przedstawił referent komisyi szczegóły gospodarki Zakładu aprowizacyjnego na przyszłość.

Następnie żywą dyskusyę wywołało wzmożenie się w ostatnich czasach szalonej drożyzny środków żywności. Niektórzy członkowie komisyi protestowali przeciw redukcyi działalności Zakładu aprowizacyjnego i domagali się rozwinięcia akcyi zaopatrzenia sklepów miejskich w możliwie największą ilość artykułów pierwszej potrzeby. (Sprawę tę poruszyliśmy w osobnym artykule ubiegłego tygodnia. — Przyp. Red.).

Dyskusyę zakończono uchwaleniem rezolucyi domagającej się od prezydyum miasta, aby w porozumieniu z zrzeszeniem konsumentów we Lwowie wypracowało plan wyżywienia ludności, a to na tej zasadzie, aby ludność niezamożna mogła otrzymywać chleb tańszy. Nadto domagano się, aby Zakład aprowizacyjny był regulatorem cen artykułów żywności w mieście.

Z zapewnienia przewodniczącego prez. Neumanna wynika, że do obaw nie ma powodu, gdyż zarząd miasta spełni w całości swe zadanie. Poczyniono już nawet kroki celem zakupna najkonieczniejszych środków żywności w większej ilości.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sprawy miejskie.

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU.

Lwów, 20. lipca.

(n) Na wczorajszej sesyi magistratu pod przewodnictwem prez. J. Neumanna załatwiono szereg bieżących spraw gminy.

Między innemi uchwalono przeprowadzić adaptacyę w gmachu Galeryi Narodowej m. Lwowa przez wybudowanie galeryi łączącej oba budynki, celem ułatwienia komunikacyi zwiedzającym.

Dalej postanowiono zakupić przyrządy mechaniczne dla odkurzania w gmachu teatralnym za kwotę 2 milony marek.

Przyjęto do Związku gminy nowych siedmiu petentów na podstawie 10-letniego zamieszkania we Lwowie.

Stan zdrowotny wsch. Małopolski.

Lwów, 19 lipca.

(n) Jak nas informują w miejskim urzędzie zdrowia, pogłoski o rzekomo szerzącej się we Lwowie szkarlatynie są nieprawdziwe. Ostatnie zestawienia statystyczne nie wykazują żadnego nasilenia w dziale chorób zakaźnych. Na prowincyi stwierdzono płonicę w Bilohorszczy, Gaiach, Zniesieniu i Zuchorzycach. Cuniowie i Gródku Jagiellońskim, Buczałach, Chiszowicach, Jakimczycach, Koropużu i Podhajcach. Tyfus brzuszny w Dawidowie i Dubanowicach. Tyfus plamisty i powrotny w Szczercu, Zamarstynowie, Bożewie dolnej, Komarnie i Gródku. Czerwonkę w Sokolnikach i Żydaczowie. Stykanie się z ludnością zakażonych miejscowości i nabywanie u niej artykułów, może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleko używać należy tylko po przegotowaniu.

Z DNIA

KONSUMY.

Nieraz już słyszałem w biurze
Takie słowa pełne dumy:
Teraz panie my na górze,
Bowiem mamy swe konsumy.

Plaga skończy się ogonka,
Koniec urzędniczej biedzie,
Będzie cukier, chleb i mąka,
Jaja, masło, ser i śledzie.

Kultywując ten rozpędzik,
By się wyrwać z matni ciasnej,
Każde biuro i urzędzik
Założyło konsum własny.

Na początku wszędzie pono
Coś tam dano na przynętę,
Coś tam wszystkim przydzielono
Cukier, mąkę lub polentę.

Ale wkrótce przyszedł koniec
Tej rozkoszy i parady.
Próżno codzień chodził goniec
Do konsumu na wywiady.

Z piasku bicza nie wykręci,
Kijem któż zastąpi flintę?
Wygłodniali kosumenci
Pospuszczali nos na kwintę.

Puste worki, puste kadzie
Wywołują smętną minę,
Bowiem konsum ma na składzie
Szczotki, szwarc i sacharynę.

Nemo.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 20. lipca.

„RIDNYJ KRAJ" O POLSKIM IMPERYALIZMIE.

„Ridnyj Kraj" uczuł się dotknięty zacytowanemi przez nas słowami angielskiego męża stanu o tem, że Polska Galicyi Wsch. nie da, a lokalni malkontenci zadowolić się powinni tem, co im Polska daje. Słowa te posłużyły za motto artykułu, biadającego nad „polskim imperyalizmem".

Zaszło tu zapewne jakieś nieporozumienie, bo trudno chyba posądzić jedyny, realnie myślący dziś organ ruski o przyłączenie się do grupki fantastów z Rynku i ul. Ruskiej. Jedynie ci ostatni, niepoprawni wichrzyciele marzyć mogą o faktycznem oderwaniu Wsch. Małopolski od Państwa Polskiego. Natomiast granice tego, co Polska dać może bez uszczerbku dla swej całości, są tak szerokie, że już najskromniej pojęte, rozwiewają legendę o „polskim imperyalizmie".

Ś. p. Józefa Jaroszyńska.

Lwów, 20. lipca.

(mg) Nieliczne grono krewnych i znajomych szło wczoraj za skromną trumną 77-letn. staruszki, odprowadzając ją na miejsce wiecznego spoczynku. Taki był pogrzeb ś. p. Józefy Jaroszyńskiej, zasłużonej ongi działaczki narodowej i wybitnej organizatorki z czasów powstania styczniowego.

Zmarła urodziła się na Podolu galicyjskiem, gdzie ojciec jej, ś. p. Nereusz Korczak Jaroszyński, posiadał majątek Małowody. Dwór małowodzki stał się jednem z najczynniejszych ognisk ruchu zbrojnego w r. 1863; tu lano kule, skubano szarpie, przemycano tajemne wieści i rozkazy, ukrywano rannych.

Młodziutka panna Józia brała żywy udział w tych pracach, zwłaszcza, że pociągał ją ku powstańcom nie tylko szczery zapał gorącej Polki, ale także wybitny udział narzeczonego w ruchu powstańczym, Agatona Gillera. Upadło powstanie, ojciec dostał się do więzienia austryackiego, zsyłka na Sybir i choroba Gillera rozwiała sny o osobistem szczęściu. Panna Józefa przywdziała żałobę narodową, nie wyszła zamąż i do końca życia przechowywała pamiątki po Agatonie, najchętniej wracając myślą ku wspomnieniom roku 63-go.

W późniejszem życiu nie przestała żyć pragnieniem usłużenia narodowi. Świadczy o tem wydanie staraniem ś. p. Jaroszyńskiej pism poetki, a jej przyjaciółki, Maryi Bartusówny i ufundowanie jej pomnika, założenie Towarzystwa Rapperswylskiego w celu popierania Muzeum pamiątek narodowych w Rapperswylu, wreszcie kilkakrotne próby założenia szkoły froeblowskiej. Za czynny udział w organizacyi powstania przyznano jej w ostatnich latach stałe pobory rządowe, jakie przysługują obecnie żołnierzom 1863 roku.

Ś. p. Jaroszyńska zmarła cicho i samotnie we Lwowie dnia 18. lipca. Cześć pamięci zacnej Polki!

KRONIKA.

Repertuar „Teatru Małego":

Środa, 20. lipca o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

Czwartek, 21. lipca o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

Piątek, 22. lipca, o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

Sobota, 23. lipca, o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

—o—

(n) **Wiadomości osobiste.** Prezydent miasta p. Neumann wyjechał wczoraj do Warszawy, w sprawach gminy.

(r) **Żniwa.** Zewsząd rozlega się po polach poświst kosy i dźwięk ostrzonej stali. Kładą się złociste kłosy żyta. Sierpy wychodzą coraz bardziej z użycia. Nie trzeba się już teraz zginać w pół, a przytem kosząc zboże oszczędza się mnóstwo czasu. Słońce praży straszliwie. Migają wśród łanów wyszywane koszule wieśniaków, krasne chustki i kaftany dziewcząt. Od czasu do czasu przystanie któryś z pracowników na chwilkę, by otrzeć zroszone potem czoło, poczem z świeżą energią zabiera się do dalszej pracy. Leciuchny wietrzyk chłodzi nieco rozpalone, ogorzałe lica. Pogoda sprzyja żniwom. Od kilku dni ani kropli deszczu. Pokosy wyschły pięknie, ziarno stwardniało. Teraz wiążą je w snopy i ustawiają w kopy. Zaczyna się zwózka. Na polnych drogach jęczą osie, skrzypią sprychy, trzeszczą drabki. Wytrwale kroczą małe wiejskie koniki, lub dworskie wypasione konie, ciągnąc

z trudem wysoko, wysoko naładowane wozy drabiniaste. Idą poważnie, jak gdyby wiedziały jaką wartość posiada ciągniony dobytek. Już są przed stodołą. Szybko zrzuca się przywieziony ładunek i jazda po świeży. Po zwózce następuje młocka i niedługo będziemy mieć chleb z „nowej" mąki. Czy tylko tańszy?

Jakie jest właściwe hasło anarchistów? Bywają dziennikarze, którzy mają pasyę do sprostowań, wskutek czego głupstwo jakieś, o którem już od wczoraj zdołano zapomnieć, przedłuża swe życie jeszcze o jeden dzień. Jako przykład niech posłuży niniejsza notatka, wycięta z onegdajszego „Naprzodu". Oto jej treść: „Do wczorajszego sprawozdania z odczytu tow. Daszyńskiego, wkradły się przykre błędy drukarskie, które sprostować należy, a mianowicie: Hasło anarchistów brzmieć winno w druku: „Goły człowiek na gołej ziemi", a nie „goły człowiek na gołej" jak mylnie przez opuszczenie wyrazu „ziemi" wydrukowano". I czy warto było prostować?

Czy łatwo jest płacić podatki? Dyrekcya Pezetu nadsyła nam następujący charakterystyczny przyczynek do kwestyi płace ia podatków: Dnia 5 b. m. otrzymaliśmy nakaz płatniczy od administracyi podatków z daty 24 czerwca b. r. na kwotę 76.316 Mk. 80 fen. Dnia 15 i 16 b. m. zgłosił się nasz funkcyonaryusz do urzędu podatkowego, gdzie odmówiono mu przyjęcia tej kwoty, mimo że wykazał się nakazem płatniczym, albowiem do urzędu podatkowego jeszcze nie doszedł drugi egzemplarz tego nakazu, który miał być wygotowanym przez administracyę podatków. Tak wygląda w praktyce umożliwienie płacenia podatków, zupełnie zgodne z tenorem odezwy Izby Skarbowej, wzywającej obywatelstwo do gorliwego płacenia podatków.

(n) **Karty cukrowe.** Wobec zredukowania czynności biura rozdawnictwa kart przy ul. Piekarskiej, rozdziałem, administracyą oraz kontrolą nad kartami cukrowemi zajmie się zakład aprowizacyjny przy ul. Bema.

(n) **Nagły zgon w hotelu.** W jednym z pierwszorzędnych hoteli, zmarła nagle A. Jonaszowa licząca lat 60. Celem zbadania przyczyny śmierci, zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

(n) **Samobójstwo.** W realności przy ul. Królowej Jadwigi l. 24 otruł się Karol Traub er słuchacz chemii. Powód samobójstwa nieznany.

(—) **Pożar na ulicy.** Wczoraj nad sklepem firmy „Nerpa" zapaliła się stora płócienna, osłaniająca wystawę tego sklepu od słońca i spaliła się do połowy. Powodem wypadku było to, że ktoś rzucił z tej realności z okna niedopalonego papierosa. Pożar ugasił personal sklepowy.

(—) **Śladem kruka.** Sara Krüger, zamieszkała przy ul. Obiazdowej l. 2. zawiadomiła wczoraj policyę, że 6-letnia jej córka Frydzia przed tygodniem wyjęła bez wiedzy jej ze szafy złotą bransoletę, wartości 20.000 mk. i udała się z nią na podwórze, gdzie podczas zabawy dała ją Józkowi, liczącemu 8 lat. Co chłopiec zrobił z ową bransoletą na razie niewiadomo!

(—) **Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.** Subjekt 17-letni Roman Śniadowski spadł wczoraj w sklepie przy pl. Maryackim l. 9 z drabiny i skaleczył się w głowę. Dwie głębokie rany na głowie opatrzyło mu Pogotowie ratunkowe.

(—) **Czyje rzeczy?** Posterunkowy policyi Wojciech Najda znalazł w ulicy Pańskiej plecak, w którym była para bucików męskich, prześcieradło, woreczek cukru, kilka dkg. tytoniu, słoik i próżna flaszka. Rzeczy zdeponowano na policyi. — Wczoraj podczas rewizyi w mieszkaniu Maryi Drot między innemi rzeczami zakwestyonowała policya srebrną łyżeczkę z monogramem M. R., pochodzącą najprawdopodobniej z kradzieży. Łyżeczkę odebrać można w komisaryacie policyi przy ul. Balonowej.

(—) **Kieszonkowcy znów przy pracy.** W westybulu głównego dworca skradziono wczoraj Adolfowi Karpfenowi, współwłaścicielowi kawiarni Nev-York z tylnej kieszeni spodni portfel z 114.000 mk. — W tramwaju K. D. Majerow Goldbergowi skradziono wczoraj z kieszeni kamizelki złoty zegarek z łańcuszkiem, wartość 12.000 mk. — Koło Kawiarni Wiedeńskiej podczas wsiadania do tramwaju ŁD. skradziono wczoraj Henrykowi Sommerscheinowi z kieszeni kamizelki zegarek „Omega" z łańcuszkiem. — Znany kieszonkowiec Aron Rappaport wczoraj popołudniu w ul. Akademickiej skradł złoty zegarek drowi Fryderykowi Kratterowi. Ponieważ poszkodowany wczas spostrzegł kradzież, udało się wkrótce sprawcę przytrzymać. Również przytrzymano jego kolegę Adolfa Hechta, który szedł z nim w tym czasie. Drugiemu koledze nieznanego nazwiska, udało się zbiedz z zegarkiem.

(n) *Za sprzedaż wódki w niedzielę,* Za nieprawny wyszynk wódki w dzień świąteczny ukarał magistrat właściciela restauracyi przy ul. Gródeckiej, Fabiana, na grzywnę 6000 M.

KOMUNIKATY.

Rektorat Politechniki Lwowskiej ogłasza, że wpisy na wszystkie wydziały rozpoczną się 15 września a wykłady 3 października. Wstęp na Politechnikę uzależniony jest od egzaminu wstępnego, którego warunki podane będą w dniach najbliższych.

Towarzystwo Politechniczne urządza 21 b. m. wycieczkę do Zakładów drzewnych. Punkt zborny u zbiegu ul. Stryjskiej i Św. Zofii o g. 15'30 min. W razie deszczu wycieczka nie odbędzie się.

Ślub panny Janiny Iwaśkówny córki Heleny z Dohnalików i Jana Iwaśków z panem Zygmuntem Petrykiewiczem, odbędzie się we czwartek 21 b. m. o godz. 7-mej wiecz. w kościele OO. Dominikanów we Lwowie.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) **Strajki rolne.** Z powodu niedojścia do porozumienia pomiędzy robotnikami rolnymi i leśnymi a producentami rolnymi, w sprawie podwyższenia płacy, wybuchły strajki rolne w powiecie mogileńskim. Strajk objął już niemal wszystkie majątki ziemskie i rozszerza się na sąsiednie powiaty: inowrocławski i strzeński. W powiatach czarnkowskim, zbornickim, wieleńskim, chodzieskim i wągrowickim daje się zauważyć wrzenie. W innych powiatach spokój.

(+) **Pożar Solca.** W miejscowości kąpielowej w Solcu nad Wisłą wybuchł przed kilku dniami pożar. Spłonął zakład kąpielowy i część miasteczka.

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK.

KLUB BŁĘKITNEJ TRÓJCY.

ROZDZIAŁ DRUGI.

SZALONA EKSPEDYCYA.

(Ciąg dalszy).

Niebo przybiera różowe odcienie, marszczy się w smugi strzępiatych obłoków ledwie widocznych zrazu, nieruchomych, na wpół mgławicznych —

Sztywne dotąd smreki borów rauryskich poczynają wreszcie szumieć złowrogo.

— Idzie...

Zwijamy w milczeniu nasz obóz, gasimy ogień i ruszamy zwolna zawianą śniegiem drogą ku Kolmowi.

Wkrótce otacza nas błękitny pomrok smerekowego boru.

Kędyś w górze gną się nad nami czuby drzew, targane wichrem. Bór skrzypi, szumi, łęczy i zawodzi, jakby się skarżył i drżał z przerażenia —

Bo oto z wyżyn od lodów podniebnych staczą się z hukiem w wiosenne doliny najpotężniejszy ze wszystkich żywiołów, stokroć groźniejszy rozszalałą mocą, niż burze śnieżne — gromy i lawiny, wysokogórski orkan —

Foen —

II.

Goldberg — mój Boże! Dwie wyprawy letnie, jedna zimowa. Wszystkie nieudałe! Jakby zawzięło się. Raz mgły, wichura, drugi raz wypadek z Any Worth. Rok temu znowu zimowa wycieczka z Walerym Goetlem, Rafałem Malczewskim i braćmi Schiele z Wiednia — przy pogodzie i nadzwyczajnych warunkach śniegowych — też poroniona dla mnie. Wyszliśmy, co prawda, na drugi z rzędu co do wysokości szczyt grupy Goldberg — Sonnblick (3109 m. p. m.), niedyspozycya jednak zepsuła mi powrót i zjazd przepysznem zboczem lodowcowem.

I teraz znowuż —

Gdyśmy dochodzili do Amerer w Kolmie, bór ryczał wściekle, giął się, bił czubami miotanych wichrem smreków.

Szalał Foehn —.

Ciężkie obłoki zwisły nad lodami. Dymiły kędyś po zawrotnych wyżach kurzawy firnów.

Koło wpół do siódmej, po trzygodzinnej walce z huraganem w borze kolmeńskim, stanęliśmy w Saigurn.

Mała kotlina górska, otoczona z trzech stron zwałami niebotycznych wirchów, tonęła w sinym, wieczornym zmierzchu — jeno hen w górze, u stropu niebiosów, płonęły złotoszkarłatnem zarzewiem świetlane widma lodowych kolosów, zlanych posoką krwawego zachodu na wiatr —

Amerer-Hütte.

Schronisko piętrowe, niby koszary proste a obszerne, o białym tynku.

Długa sień. Na lewo izba gościnna, za nią duża kuchnia.

Dom pogrążony był w zupełnym mroku i prawie pusty. Tylko u progu sieni stał milczący, ponury jakiś człowiek w zasuniętym po nos kapeluszu, skórzanych spodniach i zielonej kurcie.

— Gdzież Hans? — spytałem.

Pilśniowy kapelusz z koniecznem „Gamsbart" poruszył się zwolna.

— Ot, tam — wyciągnął rękę na wprost siebie ku majaczącym w zmierzchu złomom skalnym szczytu Hochnarra.

Nie spojrzał nawet na nas.

— Z jakąś partyą? — pytałem dalej.

— Tak.

— A cóż, u licha — ani psa żywego w całem schronisku!? Zapalcie-no światło, — Gdzież gospodyni?

— W Rauris.

— A wy kto? —

Obrzucił mnie nieufnym wzrokiem, niezbyt uprzejmie.

— Gospodyni w Rauris, a stary Hans na Hochaar. Poszedł po południu... Ja zastępuję go — dodał po chwili.

Waygert przyglądał mu się z niepokojem.

— Kiedy, mówicie, poszedł — ?

— Po południu.

— Głupstwo! Gadajcie to komu innemu. Stary przewodnik górski, jak Hans, poszedł w góry na Foehn? po południu?...

— A tak. Naprzeciw partyi. Wyruszył rano na Hochaar. Trzy osoby. Musiał ich chwycić wicher nad Rasmuldą. Lawina w żlebie. To też. Tak i poszedł —

(C. d. n.)

EKONOMISTA.

Kronika gospodarcza.

(Telef.) (x). O handel z zagranicą. W Warszawie powstaje amerykańsko-polska Izba handlowo przemysłowa, której zadaniem ma być ożywienie stosunków handlowych między Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej. W Sydney zaś w Australii, powstało towarzystwo akcyjne polsko-australskie z kapitałem 20.000 funtów szterlingów celem popierania stosunków handlowych między Polską a Australią.

(PAT). Bank depozytowy — Towarzystwo Akcyjne powstał w Łodzi. Założycielami są tutejsi przemysłowcy i Centralny Związek kupiecki. Kapitał zakładowy Banku wynosi 50 milionów marek.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 19. lipca.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank ziem. związkowy IV i V em.	280	16·80	485·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	700·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	765·—	785·—	775·—
Bank hipot. ziemski	280	28·—	420·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	23·40	650·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	300·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	550·—	—·—	—·—
Bank ziemski cred. galic.	280	35·—	550·—	—·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Tow. akc. brow. lwow.	500	100	13000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	2275·—	2400·—	2300·—
Tow. akc. fabr. kart	140	21	1750·—	—·—	—·—
„Cmielów" fabr. porcel.	1000	—	3750·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	490	301	80000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	140	22·50	1950·—	2050·—	2000·—
Tow. akc. Górka	140	15·40	9000·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	1000	—	4075·—	—·—	—·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów" I. i II. em.	500	00	1550·—	1650·—	1600·—
Pazet	500	—	1050·—	—·—	—·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	350	00	850·—	950·—	900·—
Polski Glob	500	100·—	1250·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	75	2000·—	2150·—	2035·—
Polskie Tow. handlowe	400	21	900·—	1000·—	975·—
Tow. akc. Rakszawa	149	56	5300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	140	5·60	2100·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	7000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	20·—	9000·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marak (bez kuponu bieżąc.)

	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank małopolski dla rzem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	102·—	104·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	98·—	100·—	—·—
Bank hip. ziemel. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	104·—	106·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·—	108·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

	Płacą	Żądają	Transakcye
Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szczeg.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	95·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	450·—	500·—	—·—
„ „ po 500 rb.	160·—	200·—	—·—
„ „ drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	55·—	75·—	—·—
„ „ po 250	35·—	55·—	—·—
„ „ kierenki (po 40 i 20)	20·—	23·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	10·—	—·—
1 frank francuski	140·—	165·—	—·—
1 frank szwajcarski	270·—	300·—	—·—
1 L. Sterling	6300·—	7010·—	—·—
1 dolar amerykański	1850·—	1950·—	—·—
1 dolar kanadyjski	1500·—	1600·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	2350·—	2550·—	—·—
„ „ (po 100)	2250·—	2450·—	—·—
„ „ (drobne)	2250·—	2450·—	—·—
Lei rumańskie po 500	2600·—	2700·—	—·—
„ „ drobne	2500·—	2600·—	—·—
Liry włoskie	70·—	90·—	—·—
Czeskie korony	2350·—	2450·—	—·—
Czeskie korony niższe	2350·—	2450·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	200·—	230·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	6350·—	7000·—	—·—
„ Paryż	145·—	155·—	—·—
„ Zurych	290·—	310·—	300·—
„ Pragę	2400·—	2600·—	—·—
„ Wiedeń	225·—	250·—	—·—
„ Berlin	2400·—	2600·—	—·—
„ Nowy Jork	1775·—	1900·—	—·—
„ Madyolan	—·—	—·—	—·—
„ Bukareszt	2500·—	2700·—	—·—
„ Bruksela	—·—	—·—	—·—
„ Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	—·—	—·—	—·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegia	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 19 lipca.

Prócz dolarów które dzisiaj były silniejsze, kursa innych walut zagranicznych znacznie niższe.

Dewizę na Zurych płacono 300·—, na Wiedeń 240·—, w Warszawie 237·50, w Krakowie 240·—.

Targ akcyi ożywiony.

Chodorowskie początkowo 2375·—, w końcu 2300·—, Parowozy u nas 1600·—, w Krakowie 1550·—, Polska nafta u nas 2125·—, w Krakowie 2250·—, w Warszawie 2300·—.

P. T. H. u nas 975·—, w Krakowie 1040·—.

Gafotę płacono 2000·—, Pociski 900·—.

Akcye Banku hipotecznego nadal poszukiwane, awansowały na 775·—.

Tendencya w walutach zniżkowa, w akcyach chwiejna, usposobienie spokojne.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY POPOŁUDNIOWEJ

Lwów, 19 lipca.

Na wczorajszej giełdzie popołudniowej tendencya zniżkowa. Ruch obcemi walutami bardzo słaby.

Dolary amerykańskie 1860—1870, jedynki i dwójki 1845—1850, dolary kanadyjskie 1580—1590, jedynki i dwójki 1560—1565, marki niemieckie 24·50—25·70, setki 25·00—25·20 drobne 25·10—25·20, leje 26·50—27·—, drobne 26·00—26·10. czeskie korony 26·00—27·00, drobne 25·50 do 25·80, austryackie tysiączki 2600—2650, setki 225·00—230·00, 50-koronówki 110·00—115·00, 20-koronówki 20·00—21·00, 10-koronówki 1·70—1·80, jedynki i dwójki 90—91 f., ruble 5-setki 2·35 2·50, setki 4·80—5·00, 25-rublówki 2·40—2·45, 10-rubl. 1·70—1·80, reszta drobnych od 1·00—1·40, dumskie tysiączki 55·00—60·00, dumskie 250 rb. 40·00—42·00. karbowańce 4·00—4·10, hrywny 10·00—11·00, franki franc. 110—115, funty szterl. 5700—5750.

Złoto: 20-kor. 7200—7300, 20-frankówki 7100—7150, 20-markówki 7500—7550, funty szterlingi 7400—7450, 10-rublówki 8500—8600, dolary 1680—1685.

Srebro: Korony austr. 115—116, floreny 225—230, ruble 350—360, kopiejki 1·10—1·15, dolary amerykańskie 1000—1010, połówki i ćwiartki 960—970, dolary kanad. 580—590, drobne 550—560.

Giełda krakowska.

Kraków, 19 lipca.

(PAT.) Giełda z 19 lipca. Akcye. Transakcye. Polskie Tow. Handlowe I.—III. 985—1040, Zieleniewski 8600—8800. Polska Nafta 2050—2250. Warsz. Spółka bud. parowozów. 1550·—.

Waluty i dewizy.

	Waluty poszuk.	Waluty żądano	Czeki poszuk.	Czeki żądano
Korony austryackie	2·10	2·30	2·20	2·40
Korony czesko-słowac.	22·—	24·50	23·—	24·75
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Dolary St. Zjednocz.	1775·—	1875·—	1775·—	1875·—
Lei rumańskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	22·50	25·—	23·—	25·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	—·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500			—·—	—·—
„ „ „ 1000			—·—	—·—
Floreny holenderskie			—·—	—·—

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa 10 lipca.

(PAT.) Kursa giełdy z 19 lipca.

Papiery procentowe: Obligacye. Transakcye. 6 prc. z r. 1915-16 Mk. 100 113·50, — Listy zastawne. 4½ prc. ziemskie 81·50, 5 prc. m. Warszawy 455.

Waluty: Transakcye. Ruble carskie po 500 185·00 Dolary Stan. Zjedn. 1840, Franki francuskie 155·50, Franki szwajcarskie—, Funty szterl. 6900, Marki niem. 25·— Korony aust. 0·00.

Akcye: Transakcye: B. Dysk. Warsz. I—IV em. 2275, Bank Handl. Warsz. I—VIII em. 1850, Bank Handl. Warsz. IX em. ——, Bank Kredyt. w Warszawie I—V em. 2825, Bank Zachodni I—II em. ——, Bank Zachodni IV—V em. 1650, Warsz. Tow. fabr. cukr. 13175, Warsz. Towarz. kopalń węgla I—IV 15800, Lilpop, Rauch et Loewenstein I—II em. 3400, Rudzki i Ska 24700, Starachowice I—II 7250, L. J. Borkowski I—VI em. 1500, Firlej z roku 1921: 775·—. Warsz. Tow. Handl. i Żegl. I—III 2250, Żyrardów 43500, Ostrowieckie Zakłady 8375, Polska Nafta I—III 2210, Przemysł drzewny i handel I—III 1600, Elektrownia w Pruszkowie I—III 775.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń 19 lipca.

(PAT.) Giełda z 19. lipca. Renta majowa 107·—, Austr. renta koronowa 107·50, Węg. renta kor. —·—, Losy tureckie 3800·—, Renta lutowa 107·—, Losy węgierskie —·—, Priorytety kolei półn. 3420·—, Anglobank 1895·— Bankverein 1281·—, Bodenkreditanstalt 2640·—, Kreditanstalt —·—, Bank Depozytowy 862·—, Bank Austr. Kredytowy 1610·—, Länderbank 2790·—, Unionbank 1173·—, Zivnostenska Banka 3940·— Merkury 1030·—, Bank Obrotowy 750·—, Kolej północna 20480·—, Kolej lwowsko-czern. —·— Kolej południowa 2490·—, Austryackie koleje 5270·—, Alpiny 7100·—, Tow. górniczo-hutnicze 11300·—, Krupp 2000·—, Poldihütte 4820·—, Prager Eisen 13600·—, Rima 5290·—, Skoda 4620·—, Apollo 5900·—, Fanto 28000·—, Galic. Karpaty 16980·—, Zieleniewski 3275·—, Galicia 43250·—, Schodnica —·—, Siersza 2850·—.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 19 lipca.

(PAT.) Berlin 7·80, Nowy Jork 6090·—, Medyolan 2695, Praga 7·70, Budapaszt 1·80, Zagrzeb 3·75, Bukareszt 8·35, Warszawa 0·33, Wiedeń 0·80, Austr. stempl. 0·80.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 19. lipca.

(PAT) Giełda z 18. lipca 1921: 3 proc. renta francuska 56.01 — 4 proc. renta francuska 66.60 — 4 proc. poż. hiszpańska 82.70 — 5 proc. pożyczka rosyjska 135 — 3 proc. pożyczka rosyjska 35.75 — Kredyty lyońskie 1350 —

Kanał Sueski 5575 — Baku 2450 — Malceff 246 — La Naphta 330 — Rio Tinte 1462 — Gold Fields 49.25 — Tanganica 61 — Randmine 106.50

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

Amsterdam, 18. lipca.

(PAT) Londyn 11.38 i ćwierć — Berlin 4.10 — Paryż 24.52 i pół — Szwajcarya 51.92 i pół — Wiedeń 0.41 — Kopenhaga 48.75 — Sztokholm 66.10 i pół — Chrystyania 41.50 — N. Jork 315.37 — Bruksela 23.92 i pół — Madryt 40.10 — Włochy 14.20.

Kronika sportowa.

Lwów, 20. lipca.

Polski Związek Tenisowy. Realizując rezolucyę z zebrania przedstawicieli Akad. Zw. Sp. Warszawskiego, Krakowskiego i Poznańskiego i Klubu sportowego „Warta" Poznań, która brzmi: „Przedstawiciele Polskich Stowarzyszeń tenisowych zebrani w Poznaniu dnia 13. czerwca 1921, uchwalają: Wobec niewypełnienia przez Wydział tenisowy Polsk. Kom. Igrzysk. Olimp. (wzgl. Komitet Organizacyjny Polskiego Zw. Lawntenisowego) obowiązku poczynienia prac przygotowawczych w celu powołania do życia Polskiego Zw. Lawntenisowego, nałożonego nań przez zjazd Polskich towarzystw tenisowych odbyty w Warszawie dnia 27. kwietnia 920 r. polecamy Komisyi złożonej z osób wydelegowanych przez Stowarzyszenia poznańskie; 1) Opracowanie statutu Związku; 2) przesłanie go towarzystwom do oświadczenia; 3) zwołanie walnego i konstytuującego zgromadzenia najpóźniej w końcu sierpnia do Poznania. W Poznaniu zorganizowała się komisya, w której skład weszli: przew. p. Szulc Zdzisław, zast. przew. p. Starkowski Kazimierz, sekretarz p. Kucner Jan, skarbnik p. Mikołajewski Alojzy, Ławnicy pp. Żółtowski Stefan i Chłapowski Kazimierz. Wzywamy niniejszem wszystkie towarzystwa sportowe i sekcyę tenisową całej Polski do spiesznego podania nam swego adresu, aby przesłać im projekt ustaw, oraz zaproszenie na zgromadzenie konstytujące, które odbędzie się w sierpniu w Poznaniu z okazyi pierwszego turnieju Wszechpolskiego, zorganizowanego przez Komisyę organizacyjną. Na turnieju tym rozegrane będą mistrzostwa Polski, Wielkopolski, oraz miasta Poznania. — Adres Komisyi organizacyjnej jest: Zdzisław Szulc, Poznań, pl. Wolności, 5. Całą prasę prosimy o łaskawe powtórzenie tej odezwy. Komisya organizacyjna Polskiego Związku Tenisowego.

Tow. sportowe „Victoria". Dnia 17. bm. dokonano poświęcenia lokalu tow. sportowego „Victoria" w Sosnowcu.

Kolarstwo w Krakowie. Na boisku „Cracovii" naokoło boiska footballowego, buduje sekcya kolarska tegoż klubu tor wyścigowy dla cyklistów i motorzystów. Roboty są w pełnym toku, a tor będzie urządzony w ten sposób, że pozwoli motorzystom rozwinąć znaczną szybkość, bo do 100 klm. na godzinę. Po wykończeniu toru odbędzie się jego poświęcenie i otwarcie, połączone z wyścigami kolarskiemi.

Turniej sportowy artystów w Warszawie. Związek artystów scen polskich w celu zwiększenia funduszu na odbudowę schroniska dla weteranów artystów, urządził w niedzielę popołudniu na placu wyścigowym turniej sportowy i wyścigi konne, których główną atrakcyą było, iż role dżokejów odegrali artyści scen warszawskich. Ta właśnie część programu budziła największe zainteresowanie. Wynik popisu był następujący: 1) Bieg pieszy na przestrzeni 1500 m. miał 10 uczestników. I nagrodę przedmiot z bronzu i szarfę od teatru „Reduta" zdobył p. Postkowski, II żeton srebrny p. Wojciechowski, III żeton srebrny mały p. Cichocki. 2) Bieg rowerowy dla turystów na przestrzeni 2200 m.: I nagroda od teatru „Rozmaitości" przedmiot złoty i szarfa p. Grąbczewski, II przedmiot srebrny p. Kamiński, III żeton srebrny p. Zawadzki. 3) Bieg pieszy na przestrzeni 5000 m. Uczestników pięciu. I nagr. od Teatru Wielkiego przedmiot z bronzu i szarfa p. Zyfert, II żeton srebrny p. Chmiel, III żeton srebrny mały p. Branik. 4) Gonitwa konna na przestrzeni 1100 m. I nagroda teatru krakowskiego 10.000 mk., szarfa i żetony: 1. p. Wł. Lenczewski, 2. p. M. Halicz, 3. p. J. Leszczyński. P. Ratold bez miejsca. 5) Bieg rowerowy rozstawny (poczta) na przestrzeni 2000 m. Nagroda chorągiew dla klubu W. T. C., których członkowie przyjmowali udział w biegach. Wszyscy uczestnicy otrzymali kokardy. 6) Wyścig w workach na przestrzeni 500 m. wywołał dużo wesołości. Uczestniczyła w nim służba stajenna. Pierwszy przybył jeździec Raniewicz. Nagrody były w gotowiźnie od Zarządu Zw. Art. Scen Polskich. 7) Bieg rowerowy z przeszkodami na przestrzeni 1500 m. I nagr. od teatru Polskiego przedmiot złoty i szarfa p. Lange. II żeton srebr. p. Krzyżanowski, III żeton srebrny mały p. Jaworski. 8) Gonitwa konna na przestrzeni 1500 m. Uczestnicy ci sami, co w poprzedniej. I nagr. od teatru lwowskiego bez trudu zdobył także p. Wł. Lenczewski, II i III pp. Haliczowie. 9) Bieg rowerowy „pogoń za lisem" był zajmujący. Nagroda Teatru Małego szarfa i przedmiot z bronzu zdobył p. Szymczak długo i sprytnie broniąc ogona lisiego. Po ukończeniu zapasów artystki p. Pichorówna, Pomian-Borodicz, Zaorska i Bozewska obdarzały zwycięzców szarfami a nagrodami prezes Związku p. J. Śliwicki.

Napad pijaków na prywatne mieszkanie.

Lwów, 20 lipca.

Wczoraj po południu około godz. 6, Władysław Michałowski z Kleparowa i Antoni Prytuła, w stanie pijanym, napadli na mieszkanie Jana i Anieli Zielińskich, zamieszkałych przy ul. Zródlanej 7.

Pijacy wszedłszy do mieszkania, wszczęli z domownikami awanturę, podczas której pobili naczynie na szkodę Zielińskich i wybili dwie szyby w oknach. Napadnięci uciekli z mieszkania i ukryli się u sąsiadów. Sąsiedzi zaś w obawie o swe mienie i zdrowie, zawiadomili policyę o wypadku i prosili o pomoc, **gdyż napastnicy odgrażali się, żądając natarczywie wydania Zielińskich. Zanim jednak policya przybyła,** napastnicy opuścili mieszkanie Zielińskich i odjechali dorożką do miasta. Organa policyjne po stwierdzeniu **zniszczenia opuściły mieszkanie Zielińskich.**

W godzinę później znów zawiadomiono policyę o nowym napadzie na mieszkanie Zielińskich. Tym razem przyjechał dorożką tylko Michałowski.

Na widok jego domownicy znów ukryli się u sąsiadów.

Po przeszukaniu mieszkania Michałowski strzelił z rewolweru w kuchni do drzwi. Następnie wychodząc dał kilka strzałów na schodach i podwórzu, nie raniąc na szczęście nikogo.

W chwili gdy o tem piszemy organa policyjne szukają jeszcze sprawców napadu.

95

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

Tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

Hotel „pod Błękitnym Bażantem".

Oświetlony małą latarką szyld kołysał się nad drzwiami, prowadzącemi do zajazdu.

Przy małym stoliku siedział mężczyzna paląc fajkę i popijając wino.

Kobieta zatrzymała się przed nim.

Teddy na pierwszy rzut oka poznał chudą, ściągłą twarz, błądzące oczy i chytrą minę oberżysty Pedra Alvarez.

„On! Tutaj! przemyśliwał Teddy.

„Jak się ludzie spotykają!

„Jak się to łatwo podróżuje w dzisiejszych czasach!

„To podejrzane! Bardzo podejrzane... Czuję w tem rączkę Morenosa!

Najprawdopodobniej Ewa leżąc związana na strychu, wysłuchała całej opowieści starego leśniczego.

„Obecność w tem miejscu tych dwojga obwiesiów, wujaszka i jego nieodrodnej siostrzenicy, równocześnie z obecnością mojego przyjaciela, który według wszelkiego prawdopodobieństwa także już tu przybył, nie jest na pewne prostym zbiegiem okoliczności."

Alvarez i Ewa weszli tymczasem do hotelu.

— Ho, ho! — mówił Teddy do siebie przyciszonym głosem, muszę koniecznie się dowiedzieć, co te ptaszki zamyślają tu robić.

III.

— Dobry wieczór pani, — rzekł uprzejmie Teddy, wchodząc do sali hotelu, w którym się zatrzymał.

— Dobry wieczór panu, — odpowiedziała z dobrodusznym rozlewnym uśmiechem otyła oberżystka, która przed udaniem się na spoczynek doprowadzała swój lokal do porządku, ustawiała krzesła, ścierała stoły itd.

— A może to ja winien jestem, że pani czuwa jeszcze? Jeśli tak, to bardzo przepraszam.

— No cóż? udała się panu przechadzka?

— Ależ tak,.. Niema nic lepszego, jak przejść się trochę po obiedzie, paląc dobre cygaro.

— Ma pan zupełną słuszność. Mój nieboszczyk mąż zawsze to praktykował.

— A więc droga pani jest wdową?

— Niestety.

Nieznaczny ruch głową, mający oznaczać współczucie, wyzwolił reportera od obowiązku wyrażania w wymownych słowach kondolencyi.

Zastanawiał się nad czemś przez chwilę.

Nagle zabłysła mu doskonała myśl.

— Zechce mi pani powiedzieć z łaski swojej... Miasto leży w pewnej odległości od tej osady, nieprawdaż?

— O dwadzieścia kilometrów, proszę pana.

— O to dobrze! Nie wie pani przypadkiem, czy ja mógłbym tam nabyć jakie ubranie dla mojej siostry, której oczekuję z dnia na dzień.

„Wsiadła na statek, z zamiarem udania się do Indyi, gdzie miała się poświęcić czynnościom swego zawodu".

Teddy nie określił bliżej, jakim „czynnościom zawodowym" oddawała się jego siostra..

„Lecz spotkała ich gwałtowna burza i spowodowała zatonięcie statku — ala jakiego statku? — pytał, sam siebie, pomysłowy chłopak.

„I wszystko, co posiadała, naturalnie również zatonęło.

— Czy być może? — Zawołała oberżystka, składając ręce.

— Tak jest, niestety, szanowna pani.

— Co za nieszczęście! I biedna pańska siostra została zupełnie naga?

— No, niezupełnie!

— „Miała na sobie koszulę i szlafrok kiedy wylądowała w Marsylii.

— W Marsylii?

— Tak. To jest miasto. Port morski we Francyi.

— Ach! to pan pochodzi z tamtych stron?

— A tak, proszę pani, podróżuję w osobistych interesach.

— No! No!

— A tak. Ponieważ prawdopodobnie osiedlą się w tych okolicach, chciałbym tu sprowadzić moją siostrę.

„Biedaczka! nic jej nie pozostało, ani z pieniędzy, ani z ubrania.

„Czy znajdzie się w sąsiedniem mieście dobra firma krawiecka?

— Ależ naturalnie. I to do wyboru!

„Czekaj pan, na głównym placu, pod kolumnami, znajdziesz pan dwa magazyny, a w nich wszystko, czego dusza kobieca zapragnie".

— O! bardzo to miła dla mnie wiadomość.

(C. d. n.)

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

UBRANIA gotowe męzkie i dziecięce. ogromny wybór. Ceny bardzo nizkie. — **OBUWIE** męskie, damskie i dziecięce. Najrozmaitsze fasony i rodzaje Towar wyborowy. Ceny przyst.

LEON TEODOR SKRZYPEK, PASAŻ MIKOLASCHA

NAUKA I WYCHOWANIE

Gry na cytrze łatwą metodą oraz gry na fortepianie wyucza rutynowana konserwatorzystka. Głowińskiego l. 29, III. p. 457

POSADY I PRACE

Maszynista młocarń parowych i monter pługów motorowych Stocka, poszukuje posady. Chmielowskiego 11, Sznwalski. 519

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuję dla syna z trzeciej kl. gimnazyalnej osobnego pokoju z utrzymaniem u rodziny bezdzietnej w okolicy ul. Mikołaja. — Wynagrodzenie naturaliami lub pieniędzmi. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Remenów p. Rudańce (powiat Lwów). 509

Wydzierżawię mieszkanie z 8 pięknych pokoi w rynku w Drohobyczu nadające się na biura. Leon Friedmann, Drohobycz, Maryacka 12. 491

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Powoz na gumach wiedeński, kareta na gumach do sprzedania. Wiadomość św. Zofii 32, drzwi 8. 520

Kamienice i wille w wielkim wyborze sprzeda Agencya „Celeritas" Lwów, Jagiellońska 17. 521

Sprzeda kamienicę, wolne mieszkanie z 5 pokoi niedaleko tramwaju „Fortuna" ul. Friedrichów l. 8, od 3—6. 523

ROZMAITE

Dr. ZOFIA WEPPER sekundarj. Szpit. powszech., ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5-tej — kosmetyka lekarska. Janowska 26. 106

KAPY

FIRANKI, KILIMY, DYWANY, KOŁDRY, Materace, **K. SKIBIŃSKI, Lwów**, ul. Kopernika 4. 380

Podaje się do wiadomości, iż Jakób Silberman, słuchacz politechniki lwowskiej, **zgubił indeks i kartę immatrykulacyjną.** Znalazcę uprasza się o zwrot za dobrem wynagrodzeniem Kazimierzowska 17. 526

TECHNIKA DENTYSTYCZNEGO

pierwszorzędną siłę poszukuje Zakład dentystyczny we Lwowie. — Zgłoszenia pisemne pod „Pierwszy technik" do Biura Sokołowskiego 525

JUŻ OPUŚCIŁY PRASĘ DRUKARSKĄ
CZESŁAWA MĄCZYŃSKIEGO

BOJE LWOWSKIE
OSWOBODZENIE LWOWA
(1—24 Listopada 1918 r.)

Tom I. str. 338, tom II. str. 280, 6 map-planów bitew. **Cena za oba tomy 1000 MK.** Do nabycia w Adm. „Rzeczypospolitej", Lwów, ul. Chorążczyzny 31 i „Reklamy Prasowej" Chorążczyzny 7. 51

Gospodyni

do prowadzenia kuchni administracyjnej i czeladnej oraz gospodarstwa domowego potrzebna natychmiast. — Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw i podaniem warunków skierowywać do Zarządu Dóbr Wiszenka poczta Magierów. 524

Płaszcze, Węże, Rowery,
Gramofony, Części składowe do tychże po cenach fabrycznych detalicznie i hurtownie poleca
ZAKŁAD MECHANICZNY
B. CHUWEN i N. ARNOLD
Lwów, Fredry 2 (róg Batorego). 531
Warsztat reparacyjny.



STAMPILIE KAUCZUK. I PIECZĘCIE
WYKONUJE NAJTANIEJ
MAKS GLASERMAN
RYTOWNIK
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 19.

12766



Odciski, brodawki i zgrubiałą skórę radykalnie usuwa płyn **VEROL**
wyrobu labor. chem. farm. A. GĄSECKI w Warszawie. Sprzedaż w aptekach i drogueryach. 235
Przedstawicielstwo na Lwów:
G. ŚLIWIŃSKI Teresy 16.

Kilku stolarzy

dla robót budowlanych i stolarskich (sporządzania mebli) poszukuje się na prowincyę dla większego warsztatu z ruchem maszynowym. Prócz pensyi wolne pomieszkanie, opał, oświetlenie i artykuły żywnościowe po nizkich cenach z magazynu żywnościowego. Zgłoszenia pisemne z zapodaniem warunków skierowywać do **Biura ogłoszeń St. Sokołowski i Ska, Lwów, Jagiell. 7**, pod „Tartaki parowe". 481

GIOVANNI ZULIANI I SYN
Pierwsza krajowa fabryka : wyrobów cementowych :
Lwów, ul. Św. Piotra l. 21.

utrzymuje na składzie: rury betonowe różnych wielkości, jakoteż rury studzienne, płyty posadzkowe i chodnikowe, krawężniki koryta i płyty kominowe. — Wykonuje: posadzki weneckie „Terrazzo" Granito, schody, powłoki ścienne itp. 12333

DO WARSZAWY
z końcem ładujemy z końcem miesiąca wagon zbiorowy. Jest wolne pół wagona. Przyjmujemy rzeczy, przesiedlenia, towary itp. do wysyłki tamże.
BIURO SPEDYCYJNE
A. WINIARSKI i S-ka
Lwów — ul. Żółkiewska l. 129.
naprzeciw dworca tow. Podzamcze. 522

WINA
WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE
PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3. 119

Spółka malarska
Lwów, ul. Ruska L. 8,
wykonuje artystycznie: SZYLDY, TABLICE, GODŁA PAŃSTWOWE i wszelkie roboty lakiernicze szybko po cenach konkurencyjnych.

12144

PIERWSZORZĘDNE ROBOTY MALARSKIE WYKONUJE SCHLÄFER — SILBERSTEIN.

Najskuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości (anemii), brakowi apetytu, złemu trawieniu itp. **PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE** wyrobu Lab. Farm. Apt. KOWALSKI w Warszawie, Miodowa 1. 12359
Skutek wprost zdumiewający njawnia się już po zażyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecz. Hurtowna sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę f. „Ozon". Hurtownia materyałów aptecznych Lwów, Kołłątaja 8, również hurtowo do nabycia P. Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm.

NAJLEPSZY LAKIER DO PAZNOKCI



Do nabycia we wszystkich perfumeryach i lepszych drogueryach. 226

Dostawy GARNITURÓW ROBOTNICZYCH
dla przedsiębiorstw przemysłowych uskutecznia
„ELLEN" Chrześc. Zakład dla wyrobu bielizny, bluzek i t. p. Lwów, Chorążczyzny 11 a. 205

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI